

Stanisław Cat-Mackiewicz: Biesy

Do chwili ukazania się Biesów nie znamy ani jednego wypadku współdziałania ludu z inteligencją w kierunku rewolucyjnym



Do chwili ukazania się Biesów nie znamy ani jednego wypadku współdziałania ludu z inteligencją w kierunku rewolucyjnym.

Czytanie powieści *Biesy* bez znajomości politycznych i społecznych stosunków Rosji z czasów Aleksandra II jest zajęciem dość jałowym. To tak, jak gdybyśmy chcieli słuchać mowy oskarżyciela w jakimś procesie i wzdrygali się przed wiadomościami, o co w tym procesie chodzi. W Rosji reformowanej przez Aleksandra II od 1866 roku zaczynają się zamachy na cara, a jeszcze wcześniej wśród inteligencji wciąż powstają

i zamierają kółka rewolucyjne, złożone zwykle ze słuchaczy szkół wyższych. Wszystkie te kółka starają się zawsze rozhuścić lud rewolucyjnie za pomocą wszelkich metod, co się im jednak absolutnie nigdy i nigdzie nie udaje. Do chwili ukazania się *Biesów* nie znamy ani jednego wypadku współdziałania ludu z inteligencją w kierunku rewolucyjnym; bunty ludowe, które w Rosji zawsze się zdarzały, były zjawiskami innej zupełnie kategorii. Stała i chroniczna bezpłodność usiłowań zrewolucjonizowania ludu nadaje tym wysiłkom piętno dziwactwa i rozpaczliwości.

Fabuła *Biesów* oparta jest na procesie nieczajewców i na działalności samego Nieczajewa. Z faktu tego wyciąga się jednak zbyt daleko idące konsekwencje, aż do uważania Mikołaja Stawrogina za portret Bakunina, co było śmieszne i idiotyczne, jak to poniżej wyjaśnimy. Nie można ani przez chwilę myśleć, że Dostojewskiemu chodziło wyłącznie o organizację Nieczajewa – byłoby to karykaturalnym pomniejszaniem i zacieśnianiem symbolów w tej książce wypowiedzianych, jak również intencji autora. Dostojewski proces nieczajewców znał z gazet, ze szczegółowych sprawozdań, z rozprawy jawnej, co mu dało możliwość wykorzystać artystycznie fakty przez tę rozprawę ujawnione; ale przecież tajniki, nastrój i charakter kółek rewolucyjnych Dostojewski znał od dawna i w swych twórczych wizjach przywoływał przede wszystkim ludzi znanych mu osobiście, a nie tylko tych, których świeżo poznał z artykułów w gazetach. Dostojewski był przecież pietraszewcem; opisywaliśmy Butaszewicza-Pietraszewskiego, czyż on ze swoimi dziwactwami i inteligencją, ze swoją twardą wolą i szyderstwami z Chrystusa nie robi wrażenia opętanego, a jego śmierć wśród karaluchów czyż nie harmonizuje ze śmiercią samobójczą tych świń, które skoczyły z urwistego brzegu i potonęły? A przecież znał dobrze lub przynajmniej słyszał o wielu innych ludziach z rewolucyjnego podziemia. Słyszał zapewne o organizacji pod nazwą

„Piekło”, która wysyłała morderców na cesarza. Widział olbrzymie pożary wzniecane przez tajemnicze ręce w Petersburgu i w innych miastach, gnębiące ludność, wznecające nienawiść do rewolucjonistów, wszczynane dotychczas nie wiadomo w jakim celu. Znał agresywnie ateistyczne zapatrywania rewolucjonistów, znał ich poszukiwania nowej etyki płciowej, czasami brodzące po omacku i potykające się o obrzydliwą niemoralność. Słyszał zapewne o historii ponętnej pani Szełgunow, kochanki wielu rewolucjonistów, między innymi poety Michajłowa, zesłanego na Sybir, gdzie umarł, Serno-Sołowiewicza, który z miłości do niej zwariował, która sama mieszkała w pięknej Szwajcarii i stamtąd odsyłała swemu rewolucyjnemu mężowi swe dzieci, z których każde miało innego ojca. Szełgunow ubóstwiał te dzieci, pielęgnował je i wychowywał najczulej; ubóstwiał zresztą także swą żonę, stawiając ją wszystkim za wzór prawdziwego, wiernego przyjaciela. Dostojewski żył przecież w literackim środowisku, przed którym rewolucja nie miała tajemnic.

Mówiliśmy już o Bakuninie, znanym rewolucjoniście europejskim, tym, który podpalał rewolucję w Saksonii, we Włoszech, a starał się to robić w innych krajach, siedział w olbrzymiej ilości więzień ogromną ilość lat, wielokrotnie skazywany był na śmierć, uciekł z Syberii. Nieczajew był jego uczniem, wyznawcą, a w krótkim czasie rywalem i wrogiem. Nieczajew to chyba w całej historii świata najskrajniejszy wyznawca zasady: cel uświęca środki. Zasada ta dopuszczała użycie środków niemoralnych dla osiągnięcia dobrego celu; otóż Nieczajew szedł dalej, on jak gdyby wykluczał używanie środków moralnych, a zalecał posługiwanie się wyłącznie środkami niemoralnymi. Gdyby nie ostatnie lata Nieczajewa, jego zachowanie się w więzieniu, które wykazało, że był istotnie fanatykiem swej idei i że nie oszczędzał również swego życia, moglibyśmy go uznać za jakiegoś potwora moralnego. Nieczajew jako młody człowiek zaczyna od mistyfikacji; udaje, że jest

aresztowany, że uciekał z więzienia, wprowadza w ten sposób w błąd kobiety w nim zakochane, potrzebne to mu jest dla jakichś celów. Potem wyjeżdża do Szwajcarii i tutaj poznaje Bakunina, którego przez pewien czas uważa za swego mistrza. Bakunin zapatruje się zresztą na wiele spraw w sposób podobny do zapatrywań Nieczajewa i również jest skłonny do stosowania mistyfikacji, sposobu tak łatwego wśród życia konspiracyjnego. Bakunin wydaje Nieczajewowi legitymację członka „wszecheuropejskiego związku rewolucyjnego” – „Alliance révolutionnaire européenne. Comité central” – z numerem 2771. Związek taki w rzeczywistości nie istniał, ale Bakunin pięknie kaligrafuje kartę papieru i wyciska na niej pieczęć z toporem. Poczciwy Ogariow napisał kiedyś wiersz *O Studencie*, teraz Nieczajew prosi go o ofiarowanie mu tego wiersza z taką dedykacją, która by zezwalała na przypuszczenie, że bohaterem wiersza jest właśnie on, Nieczajew. Historia z tym wierszem wciąż wraca na stronie *Biesów*. Dostojewski mógł ją znać nie tylko ze sprawozdań sądowych, lecz wprost od samego Ogariowa, z którym w Szwajcarii łączyła go pewna zażyłość.

Nieczajew wraz z Bakuninem opracowali *Katechizm rewolucjonisty*, który musimy choć pobieżnie poznać, aby lepiej zrozumieć Bakunina i Nieczajewa, *Biesy* i Dostojewskiego.

„Rewolucjonista nie powinien mieć żadnych interesów, spraw, uczuć, przywiązania, własności, nawet imienia, wszystko to pochłania rewolucja.”

„Rewolucjonista zrywa wszelki związek ze światem cywilizowanym. Jeśli obcuje z nim, to tylko dlatego, by go zniszczyć.”

„Rewolucjonista wyrzeka się nauki, pozostawiając ją przyszłym pokoleniom. Zna jedną naukę: zniszczenia. Uprawia w tym celu mechanikę, fizykę, chemię, a nawet medycynę. Celem studiów jest najprędzsze zniszczenie istniejącego ustroju.”

„Rewolucjonista gardzi opinią publiczną, gardzi obecną moralnością społeczną, nienawidząc jej we wszelkich jej przejawach. Moralne dla rewolucjonisty powinno być to, co współdziała z rewolucją, niemoralne i przestępcze to, co jej zawadza. Wszelkie roztkliwiające człowieka uczucia: pokrewieństwa, przyjaźni, miłości, wdzięczności, a także honoru, powinny ustąpić. Jedynym marzeniem rewolucjonisty jest niszczenie bez miłosierdzia i litości.”

„Stopień przyjaźni wobec towarzysza określa się jedynie stopniem użyteczności towarzysza dla sprawy nienawiści.”

„Rewolucjonista przestaje być rewolucjonistą, jeśli uczucia przyjaźni lub miłości mogą powstrzymać jego rękę od zadania ciosu.”

„Przy układaniu listy skazanych na śmierć nie trzeba się kierować złą wolą człowieka ani nienawiścią, jaką on w otoczeniu wzbudza. Przeciwnie, zła wola i wywoływana nienawiść mogą być dla rewolucji korzystne, gdyż wywołują wrzenie ludności.”

Statut organizacji rewolucyjnej opracowany przez Nieczajewa przewidywał pozostawienie przy życiu tych, którzy wywołują bunty ludności.

W tym statucie znalazła sobie miejsce także taka zasada:

„Organizacja przeświadczona o tym, że zdobycie wolności możliwe jest tylko na drodze rewolucji, współdziałać będzie z rozwojem, rozpowszechnianiem i rozszerzaniem klęsk i nędzy, które doprowadzą wreszcie zniecierpliwiony lud do wybuchu powszechnego.”

„Zbawienna dla ludu może być tylko taka rewolucja, która wytepi i zniszczy doszczętnie wszelką państwowość, wszelkie tradycje państwowe, wszelkie klasy. Dalsza organizacja wyłoni się sama z ruchu i życia ludu. Stworzenie jej będzie zadaniem przyszłych pokoleń. Zadanie obecnego pokolenia polega na zupełnym, powszechnym, bezlitosnym burzeniu i niszczeniu.”

„Walka ze wszystkim, co jest związane z państwem, szlachtą, biurokracją, popem, giełdźiarzem, chłopem, wyzyskiwaczem. Powinniśmy się łączyć z dzikim światem rozbójników.”

W praktycznych objaśnieniach, jak należy stosować maksymy powyższe, wypowiadał Nieczajew jeszcze takie komentarze:

„Rozbój to jedna z szacowniejszych form życia ludowego. Był on już od czasu utworzenia państwa moskiewskiego rozpaczliwym protestem przeciwko nikczemnemu porządkowi społecznemu, niezmienionemu, lecz udoskonalonemu według wzorów zachodnich. Rozbójnik to bohater, obrońca, mściciel, nieubłagany wróg państwa i całego ustroju

społecznego i obywatelskiego ustanowionego przez państwo; bojownik na śmierć i życie przeciwko całej cywilizacji urzędniczo-szlacheckiej i rządowo-popiej.”

Rekomenduje także Nieczajew:

„Zawarcie znajomości z plotkarzami, kobietami publicznymi i inne prywatne sposoby zbierania i rozpowszechniania wiadomości; znajomości z policją; wejście w stosunki z tak zwaną zbrodniczą częścią społeczeństwa; wpływanie na osoby wysoko postawione za pomocą kobiet; podtrzymywanie agitacji wszelkimi możliwymi środkami.”

Wszystkie te zalecenia Nieczajewa zużył Dostojewski przy tworzeniu *Biesów*, jak się zużywa szpulki z nićmi przy tkaniu dywanu.

Stanisław Cat-Mackiewicz

Powyższy tekst stanowi fragment książki Stanisława Cata-Mackiewicza pt. *Dostojewski*, wznowionej nakładem wydawnictwa Universitas.